

Wierny Prawdzie...

cd. ze str. II

Organizował podziemne drukarnie, drukował i kolportował ulotki i wydawnictwa podziemne, wykonywał ramki do sitodruku, odznaki i znaczki poczty podziemnej, a także wyrzutniki do rozrzucania ulotek, współuczestniczył w organizowaniu demonstracji antykomunistycznych i sam czynnie w nich uczestniczył.

W mieszkaniu Konkelów odbywały się spotkania działaczy podziemnej „S”. W działaniach tych Józek wykazywał się często niezwykłą pomysłowością i refleksem, m.in. gdy podczas nielegalnego świętowania w dniu 3 maja 1984 roku rocznicy Uchwalenia Konstytucji ZOMO zablokowało przemarsz demonstrantów spod rzeszowskiej fary na rynek i szykowało się do ataku, Józek przerwał skandowanie haseł, intonując zarazem śpiew pieśni religijnej „Po górach dolinach”. Zaskoczył tym zupełnie SB-ków i ZOMO-wców, a przez to nieco opóźnił ich atak. Dla realizacji zadań niezbędnych w działalności konspiracyjnych zdobył (sobie chyba tylko znanym sposobem) używany przez sowieckich agentów miniaturowy aparat fotograficzny, miniaturowy aparat fotograficzny, miniaturowy magnetofon, a także milicyjny radiotelefon. SB-cy uznawali Józka za szczególnie niebezpiecznego działacza podziemia. Był wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin, przesłuchiwany, próbowano go zastraszyć. Zorganizowano zamach na jego życie (na szczęście nieudany), trzykrotnie próbowano uprowadzić jego nieletnie córki...

Gdy jesienią 1988 roku przywódcy rzeszowskiej RKW „S” zdecydowali się na stopniowe wznawianie przez struktury „S” jawnej działalności, Józek ofiarne pomagał działaczom ujawniających się tajnych zakładowych struktur „S”. Pomagał także w tworzeniu struktur Związku w zakładach, w których takie nie funkcjonowały. Po powtarznej legalizacji „S” (w kwietniu 1989 roku) ofiarne odbudowywał struktury regionalne Związku. Przed tzw. wyborami kontraktowymi do parlamentu, w których po raz pierwszy w dziejach PRL mogli także uczestniczyć kandydaci niezależni, Józek zaangażował się w działalność rzeszowskiego Komitetu Obywatelskiego „S”, w tym promowanie jego kandydatów na parlamentarzystów, czym w istotny sposób przyczynił się do ich zwycięstwa.

Po formalnym upadku PRL Józek nadal niestrudzenie kontynuował działalność związkową, społeczną i polityczną, pełniąc wiele ważnych funkcji. Był zawiedziony tym, że rzekomo wyzwolona już z niewoli komunistycznej Polska nie jest krajem o jaki walczył. Nie mógł pogodzić się z tym, że powstały przy poparciu ludzi „S” rzekomo „nasz” rząd Tadeusza Mazowieckiego jawnie faworyzuje ludzi starego systemu, nie starając się polepszyć sytuacji ludzi pracy, a wprost przeciwnie, domagając się od nich coraz nowych wyrzeczeń. Nie mógł pogodzić się z bezkarnością aferzystów,

ostentacyjnym rozkradaniem majątku narodowego, niszczeniem dobrze funkcjonujących przedsiębiorstw i przekazywaniem ich majątku za grosze, lub wręcz za darmo, byłym komunistom lub podmiotom zagranicznym. Bolało go, że byli komuniści i funkcjonariusze aparatu represji PRL żyją w dostatku i jawnie wyśmiewają się z żyjących w nędzy działaczy antykomunistycznego podziemia. Był przy tym głęboko zawiedziony postawą wielu byłych opozycjonistów, którym niegdyś bezgranicznie ufał, że zamiast dążyć do całkowitego wyeliminowania resztek pozostałości systemu komunistycznego bratają się z byłymi funkcjonariuszami PZPR i SB, czasem nawet z tymi, którzy ich niegdyś prześladowali. Jako pierwszy w naszym regionie głośno i dobitnie domagał się przeprowadzenia dogłębnej lustracji i pełnej dekomunizacji, pomimo że bardzo wielu ówczesnych działaczy „S” nie dostrzegało jeszcze takiej potrzeby. Nie zrażał się tym, że wielu uznawało jego działania w tym zakresie za przejaw „oszołomstwa”, nie zniechęcał się trudnościami, a wprost przeciwnie, mobilizowało go to do jeszcze większej ich intensyfikacji. I jak pokazały późniejsze wydarzenia, w tym już pierwsze, jakim było odwołanie podczas tzw. „nocnej zmiany” rządu Jana Olszewskiego, to on miał rację! W lipcu 1992 roku Józek powołany został przez Zarząd Regionu „S” na przewodniczącego siedmioosobowej Komisji ds. Lustracji, nieco później został także członkiem Zespołu ds. Akt Archiwalnych Stasi. Działalności swojej nie zaprzestał po przejściu na emeryturę, pomimo że wraz z wiekiem stan jego zdrowia ulegał systematycznemu pogorszeniu.

Uchwalona w 1998 roku ustawa o powołaniu Instytutu Pamięci Narodowej umożliwiła byłym działaczom opozycji antykomunistycznej na zapoznanie się z aktami dokumentującymi działania, jakie prowadzili wobec nich funkcjonariusze SB, dokumenty te jednak nadal nie miały być ogólnie dostępne. Nie mogąc pogodzić się z tym, że nazwiska funkcjonariuszy SB i ich współpracowników mają być utajnione przed ogółem



13.04.2016 r. Prezes IPN Jarosław Szarek odznacza Józefa Konkela Krzyżem Wolności i Solidarności

społeczeństwa, Józek wraz z innymi byłymi działaczami opozycji z Regionu Rzeszowskiego utworzyli w 2005 roku (jako pierwsi w kraju) Grupę „Ujawnić Prawdę” i rozpoczęli publikację tych nazwisk. W 2007 roku z inicjatywy Józka powołane zostało Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym Województwa Podkarpackiego, którego podstawowym celem miała być walka o godny byt byłych działaczy opozycji antykomunistycznej. Józek wybrany został na prezesa Stowarzyszenia Podkarpackiego, wchodząc zarazem do władz Stowarzyszenia Ogólnopolskiego.

Pomimo bardzo już złego stanu zdrowia, do ostatnich dni swojego pracowitego życia Józek ani na chwilę nie zaprzestał działalności dla dobra Ojczyzny, którą bezgranicznie kochał. Cieszył się z odniesionego w 2015 roku przez obóz Zjednoczonej Prawicy zwycięstwa wyborczego, jednak głęboko niepokoiły go działania „opozycji totalnej”, dążącej do obalenia legalnego rządu przy pomocy „ulicy i zagranicy”. Jako prezes Stowarzyszenia Represjonowanych wydawał liczne oświadczenia, w których apelował do polityków „opozycji totalnej” o opamiętanie, a do polityków Unii Europejskiej o niewtrącanie się do spraw wewnętrznych Polski. Ostatnie z nich wydał 31 lipca br. - 9 dni przed swoją śmiercią...

Za swoją działalność dla Ojczyzny śp. Józef Konkel otrzymał liczne ordery i odznaczenia: Krzyż Więźnia Politycznego (1998), Order Męczeństwa i Zwycięstwa 1939-1989 (1998), Krzyż Sem-



Żona Ewa zawsze towarzyszyła Józekowi podczas ważnych wydarzeń i uroczystości

per Fidelis (1999), Złoty Krzyż Zasługi (2001), statuetkę Pomnika Poległych Stoczniovców (Krzyży Gdańskich) z okazji 25-lecia „S” w Regionie Rzeszowskim (2005), medal i odznakę Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” (2007), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2010), Krzyż Wolności i Solidarności (2016).

2 sierpnia 2017 roku Prezydent RP nadał mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, którego nie zdążył odebrać i podczas pogrzebu odebrała go jego żona Ewa...

je-kl

Cieszył się ogromnym zaufaniem

Józek był wyjątkowo szlachetnym, prostolinijnym człowiekiem, powszechnie szanowanym. Jednak nie wszyscy go lubili i akceptowali z uwagi na jego zawziętość i bezkompromisowość w dążeniu do prawdy i sprawiedliwości. Bez reszty, całym sobą, angażował się w walkę o prawdę, wolność i sprawiedliwość. Takim był w latach PRL, w czasach stanu wojennego i takim pozostał. Był autentyczny, bezkompromisowy w sprzeciwie wobec kłamstwa, zaprzaństwa i nieuczciwości. Zawsze odważnie to okazywał, nie zważając na konsekwencje jakie go za to spotkają. Stąd też cieszył się ogromnym zaufaniem, zwłaszcza wśród zwykłych prostych ludzi, robotników, rolników. Za odważne dawanie świadectwa prawdzie spotykały go różnorakie represje i przykrości, i to nie tylko w okresie PRL, ale także po 1989 roku. Nie zrażał się tym. Nie oczekiwał nagród i zaszczytów, a jedynie zwykłego „przepraszam” od tych, co go kiedyś prześladowali, a także od tych, którzy obecnie byli wobec niego nieuczciwi. Za życia się tego nie doczekał. Wierzę jednak, że w Niebie Józek otrzyma nagrodę za wszystko to, czemu był wierny na ziemi.

Wojciech Buczak, w latach 1998-2014 przewodniczący Zarządu Regionu Rzeszowskiego „S”.

Był dla nas wzorem do naśladowania

Przez większą część swojego 79-letniego pracowitego życia Józek z ogromnym zaangażowaniem walczył o wolną i niepodległą Polskę, a w niej o uczciwe, godne i sprawiedliwe traktowanie każdego człowieka, każdego pracownika. Wychował wielu działaczy związkowych. Był dla nas nauczycielem i wzorem do naśladowania. U niego zawsze czarne było czarne, a białe było białe. Ten przejrzysty system wartości i wypływająca z niego niezłomna postawa nie przez wszystkich były akceptowane. On jednak z tej drogi nigdy nie zszedł. Takim go zapamiętałem i takiego będzie nam go brakowało. Wierzę, że będąc już po tej lepszej stronie życia, Józek nadal będzie wspierał Ojczyznę i „Solidarność”, i to z takim samym zaangażowaniem z jakim czynił to na ziemi.

Roman Jakim, aktualny przewodniczący Zarządu Regionu Rzeszowskiego „S”.